

PFRON zażądał od gminy zwrotu 17 tys. zł za stypendia szkolne dla uczniów niepełnosprawnych. I urzędnicy zaczęli sprawdzać, ile uczniowie kupili segregatorów, butów, płyt CD...

W ubiegłym roku na stypendia szkolne dla uczniów niepełnosprawnych gmina dostała z PFRON-u 70 tys. Jakże wielkie było zdziwienie w urzędzie, gdy przyszło pismo z żądaniem zwrotu aż 17 tys. Powód: część wydatków, na które uczniowie dostali pieniądze, nie została uznana jako zasadne. Na przykład jeden uczeń kupił 20 segregatorów, inny trzy pary butów, jeszcze inny 100 płyt CD. - Urzędnicy z PFRON-u uznali, że te zakupy były nie dla jednego ucznia, ale także na przykład dla jego rodzeństwa i zakwestionowali wydatki – wyjaśnia burmistrz Jacek Sauter.

W urzędzie zarządzono więc akcją weryfikacji rachunków. I co się okazało? Uczeń od segregatorów kupił ich tyle, bo wzorowo prowadzi naukę i wszystkie notatki i materiały do szkoły trzyma w podręcznym archiwum, właśnie w segregatorach. Uczeń z trzema parami butów miał ich tyle, bo były tanie. A były tanie, bo rodziny na droższe nie stać i żadna para całego sezonu nie wytrzymała. Z kolei „amator” płyt CD to informatyk z zamyślenia, archiwizujący dane z komputera.

Dzięki temu swego rodzaju śledztwu udało się uzasadnić większość zakwestionowanych wydatków. Ale, niestety, 2,5 tys. zł pozostało do zwrotu. Przykładowo, jedna z osób sfinansowała wyjazd rehabilitacyjny dziecka także z innego źródła, co jest niedozwolone. - Najgorsze jest to, że w momencie przyznawania stypendiów nie było wytycznych, co można za nie kupić, a teraz się karze ludzi – denerwuje się burmistrz. Jak mówi, gmina musi ściągnąć należności, inaczej sama miałaby kłopoty. - Próbujemy znaleźć salomonowe rozwiązanie. Pracownica opieki społecznej sprawdzi sytuację materialną rodzin, które mają zwrócić pieniądze. Tam, gdzie będzie zła, umorzemy zaległości, a tam gdzie dobra, niestety, trzeba będzie oddać pieniądze – tłumaczy J. Sauter.

Tygodnik Krąg
Krzysztof Koziółek